

## **Konferencja dla rodziców kandydatów do sakramentu bierzmowania**

**Temat:** Pokrzyżować, ukrzyżować, krzyżyk na drogę... pojęcia związane z krzyżem.

Krzyż

*Mój krzyż co przyszedł z niewidzialnej strony  
zna samotność w spotkaniu przy stole  
niepokój i spokój bez serca bliskiego  
wie, że mąż wzdycha częściej niż kawaler  
nie dziwi się już Hegel, że w szkole dostawał po łapie  
nie każdy go rozumiał  
krzyż wszystko uprości  
nie człowieka – o miłość prosi Boga  
od tego zacząć żeby iść do ludzi  
wie i nie mówi, bo słowom przeszkadzają słowa  
milczenie nawet rybkę w akwarium obudzi  
dopiero żyć zaczniesz gdy umrzesz kochając  
mój krzyż co przyszedł z niewidzialnej strony  
wie, że wszystko wydarzyć się może  
choćby nie chciał tego  
na przykład wilia z barszczykiem czerwonym bez śniegu  
choć przecież zima w sam raz o tej porze  
czasami krzyż ofuka, uderzy, ubodzie  
z krzyżem jest się na zawsze, by sprzeczać się co dzień  
jeśli go nie utrzymasz to sam cię podniesie  
a szczęście tak jak zawsze o tyle o ile  
bywa, że się uśmiecha, gdy myśli zapewne  
chce mnie zrzucić  
zobaczysz, że ciężiej beze mnie*

Tymi słowami poezji ks. Jana Twardowskiego pragnę powitać was, drodzy rodzice, na kolejnej konferencji, a raczej spotkaniu, na którym dzielimy się doświadczeniami w trudzie wychowania. Jest to też dla nas sposobność do ciągłej formacji w naszej „szkole krzyża”.

Bynajmniej, nie jest to z mojej strony chęć pokazania życia, bierzmowania, rodziny jako pasma cierpień i drogi krzyżowej. Choć czasami takich trudnych doświadczeń nam nie brakuje. Pragnę dziś wraz z wami zatrzymać się nad tematem obecności krzyża w naszym codziennym życiu. Jak wiele wyrażen w języku polskim ma pochodzenie od słowa *krzyż*. Może używamy ich odruchowo? Może z przyzwyczajenia? A może właśnie dlatego, że

człowiek wpisany jest w krzyż, w sposób naturalny przyjmujemy istnienie tych wyrazów, a zarazem zdarzeń pochodnych od słowa *krzyż*.

Kiedy człowiek rozłoży ręce w bok, jego ciało tworzy ten znak. Bardzo wymowne jest podkreślanie, że właśnie tak krzyżuje się droga Boża z góry na dół nazywana wertykalną z drogą ludzką, poziomą, zwaną horyzontalną.

Skrzyżowanie dróg, obrazowo mówiąc, dokonuje się w sercu człowieka. Dotyczy mojej wolności, świadomości. Tak jak skrzyżowanie dróg na ulicy pozwala wybrać jedną z nich i dobrowolnie pojechać wybraną trasą, tak krzyż wpisany w ciało człowieka przypomina o mojej wolności i o tym, że sam codziennie muszę wybierać między dobrem a złem.

Ciekawe jest dla mnie potoczne nazywanie ludzkiego kręgosłupa – krzyżem. Mówimy, że *boli krzyż*, że ktoś *łamie w krzyżu*. Sugeruje to nie tylko miejsce, fragment ciała ludzkiego, który był narażony na zetknięcie z belką krzyża (znamy obrazy i przedstawienia artystyczne Chrystusa dźwigającego krzyż na plecach). Chciałbym skoncentrować się na kręgosłupie. On trzyma człowieka w pionie, jest „ramą” naszego ciała, dzięki niemu możemy stanąć prosto. I poruszamy się w świecie na podobieństwo Boga przechadzającego się po ogrodzie Eden. Takim duchowym kręgosłupem naszej rzeczywistości jest krzyż Chrystusa, który podtrzymuje, łączy, przypomina o bezinteresownej miłości.

Sformułowanie *pokrzyżować plany* ma w języku polskim zabarwienie negatywne, ponieważ ktoś sobie coś zaplanował, a z różnych przyczyn jego plany się nie spełniły. Kiedy na taką sytuację popatrzymy z wysokości krzyża Chrystusa, łatwo dostrzeżemy, że kiedy w życie wchodzi krzyż, to wchodzi też wola Boga. Przypominamy sobie wydarzenia Ewangelii, apostołowie często nie rozumieli słów Chrystusa o Jego cierpieniu, męce, o kroczeniu do Jerozolimy.

*Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?”. A oni odpowiedzieli: „Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków”. Jezus zapytał ich: „A wy za kogo Mnie uważacie?”. Odpowiedział Szymon Piotr: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”. Na to Jezus mu rzekł: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: „Ty jesteś*

*Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie". Wtedy surowo zabronił uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem.*

*Odtąd zaczął Jezus wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: „Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie”. Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki”.*

*Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje”.*

Nawet Piotr Apostoł po wyznaniu wiary pod Cezareą Filipową zaczyna odwozić Jezusa od drogi krzyżowej. Tak jakby chciał Mu powiedzieć: Twoje przeznaczenie jest inne. Jezus ostro reaguje i przypomina mu, że krzyż jest wpisany w Jego życie. On chce pełnić tylko wolę Ojca.

Sformułowanie *krzyż na drogę*, współcześnie o negatywnym znaczeniu, dawniej oznaczało przekazanie błogosławieństwa. Jeśli kogoś naznaczamy krzyżem na czole, to przekazujemy mu błogosławieństwo, to tak, jak Ojciec i Duch Święty byli przy Chrystusie na Kalwarii. To właśnie w taki sposób chcemy być z tą osobą. Dlatego może warto wrócić do dobrego zwyczaju rozstawania się z najbliższymi, czyniąc im znak krzyża na czole.

Czasem ktoś w nerwach rzuci: „Mam z tobą istny krzyż pański!”. To zawiera pewien wyrzut, który ma zwrócić uwagę na cierpienie osoby, na nieumiejętność poradzenia sobie z sytuacją. Może jest to też sposobność łączenia swojego osobistego doświadczenia z doświadczeniem drogi Jezusa.

„Krzyż stanie się lżejszy, gdy będzie niesiony z Jezusem i podtrzymywany przez wszystkich razem” (cytat z drogi krzyżowej w Koloseum 2014 r.).

Skorą ja mam z tobą lub z tą sytuacją krzyż, to znaczy, że żyję w ciągłej obecności Jezusa, który nigdy krzyża nie porzuca, nie stara się go uczynić lżejszym bądź mniejszym.

To jest nasza droga nie tylko od święta, ale droga naszej codzienności.

Prośmy na koniec Boga o dar zrozumienia tajemnicy krzyża Chrystusa i o to, by nasze codzienne życie, słowa i czyny były oświecone światłem krzyża.

Ks. dr Maciej Będziński